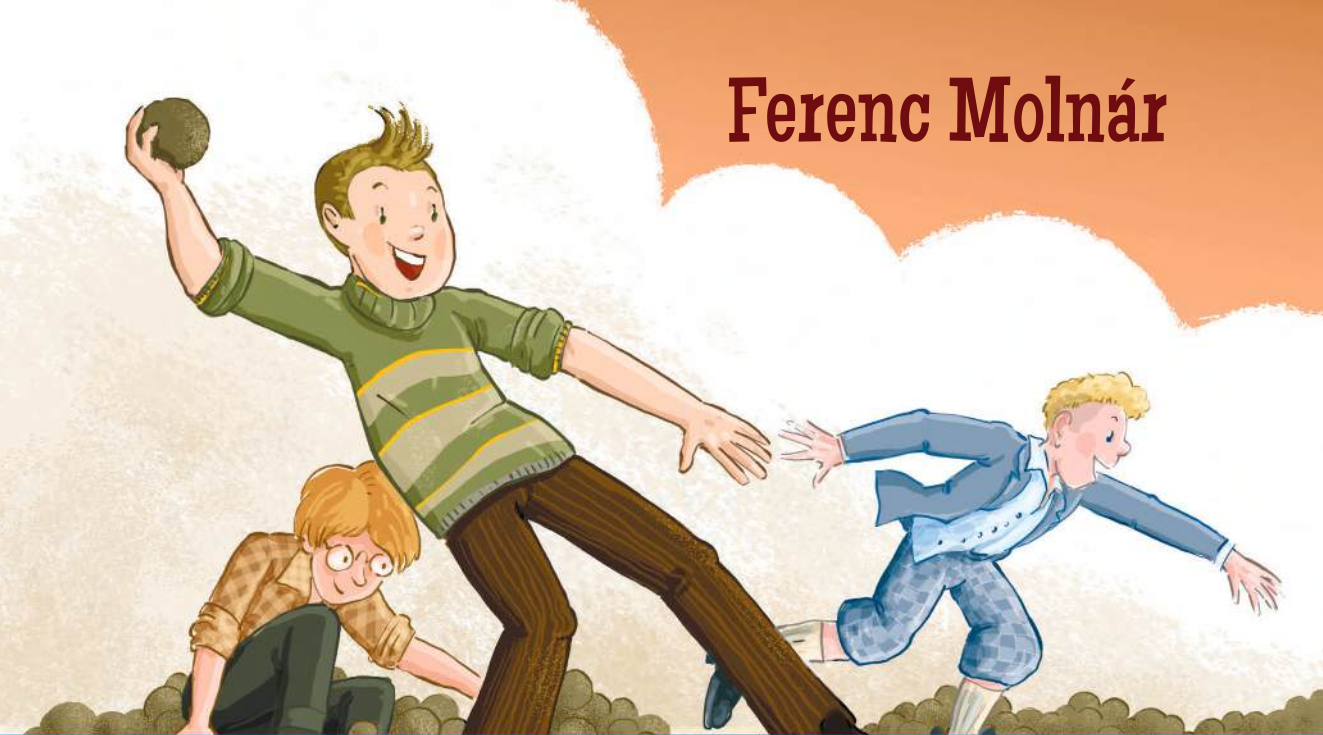


Ferenc Molnár



CHŁOPCY

PLACU^Z

BRONII

Kolorowa
Klasyka





Muzeum

2



3



ULICA Pawła

ULICA Maria

4



ULICA Pipa

ALEJA Źółci

ULICA Pipa

ULICA Kóztelek

5



ULICA Kinizy

ALEJA Źółci

ULICA Rakos

6



Budapeszt

w czasach „Chłopców z Placu Broni”

DUNAJ

LEGENDA:

1. Muzeum Narodowe
2. Szkoła Czerwonych Koszul
3. Plac Broni
4. Szkoła Chłopców z ulicy Pawła
5. Dom Boki
6. Dom Nemecska
7. Ogród Botaniczny - baza Czerwonych Koszul
8. Palmiarnia

ALEJA ÜLLÖI

7

8

Ferenc Molnár
Chłopcy z Placu Broni

Tytuł oryginału:
A Pál utcai fiúk

Przełożył:
Stefan Mrowiec

Ilustracje:
Mikołaj Kamler

Redakcja:
Agnieszka Antosiewicz

Korekta:
Katarzyna Curyło, Karolina Rymut-Kościelniak, Maria Zagnińska

ISBN 978-83-8186-072-7

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o. 2023

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. (12) 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:
Pracownia Register

Layout i makieta:
Mikołaj Kamler

Okładka:
Mikołaj Kamler



Ferenc Molnár

CHŁOPCY PLACU BRONI



wciąż poruszał się wesoło, przyciągając uwagę kilku chłopaków z pierwszych ławek. Pozostali wyglądali przez okna, z których widać było dachy sąsiednich domów. W oddali, na zegarze kościelnej wieży połyskującej w złotym południowym słońcu, duża wskazówka wspaniałomyślnie przesunęła się w kierunku liczby dwanaście. Kiedy wyglądali przez okna, wraz z muzyką do sali docierały inne głosy. Piszczwały klaksony przejeżdżających po-
 wozów, na jednym z podwórek służąca podśpiewywała melodię odmienną od tej, którą grał katarzyniarz. Cała klasa zrobiła się niespokojna. Niektórzy grzebali w książkach na swoich ławkach, ci bardziej porządni wycierali stalówki piór. Boka zamknął futerał z czerwonej skóry na mały kałamarz kieszonkowy, urządzenie tak sprytnej konstrukcji, że atrament nigdy się z niego nie wylewał, z wyjątkiem sytuacji, gdy chowało się je do kieszeni. Csele³ zebrał luźne kartki, które służyły mu za książki, ponieważ Csele, będąc elegantem, nie zwykł trzymać pod pachą całej swojej biblioteki, jak inni, ale przynosił tylko niezbędne strony, starannie rozprawdzając je po wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych kieszeniach; Csónakos⁴ w ostatniej ławce ziewnął jak znudzony hipopotam; Weisz⁵ wyrócił kieszenie na lewą stronę i wysypał wszystkie okruszki pozostałe po babeczkach, które podjadał kawałek po kawałku z kieszeni między dziesiątą a pierwszą. Geréb⁶ zaczął szurać nogami pod ławką, jakby miał zaraz wstać; Barabás⁷ bezceremonialnie rozłożył na kolanach ceratę, układając na niej książki według rozmiaru, a następnie ściągnął ją rzemykiem tak mocno, że ławka zaskrzypiała, a on sam poczerwieniał – w skrócie, wszyscy szykowali się do wyjścia i jedynie nauczyciel nie uświadamiał sobie, że za pięć

³ Csele – czytaj „czele”.

⁴ Csónakos – czytaj „czonakosz”.

⁵ Weisz – czytaj „wejs”.

⁶ Geréb – czytaj „gereb”.

⁷ Barabás – czytaj: „barabasz”.



minut będzie po wszystkim. Spoglądał łagodnie ponad głowami młodzieńców i rzekł:

– Co się dzieje?

Zapadła cisza. Martwa cisza. Barabás puścił rzemień, Geréb wsunął nogi pod siebie, Weisz poprawił kieszenie, Csónakos zasłonił usta dłonią, żeby ukryć ziewnięcie, Csele zostawił kartki w spokoju, Boka szybko schował czerwony kałamarz, z którego natychmiast po kontakcie z kieszenią zaczął wyciekać piękny, niebieski atrament.

– Co się dzieje? – powtórzył nauczyciel, a wszyscy siedzieli bez ruchu. Potem spojrzał w okno, przez które radośnie dobiegała melodia, jakby nie podlegając szkolnej dyscyplinie. Ale nauczyciel spojrzał surowo w kierunku katarynki i powiedział:

– Csengey⁸, zamknij okno!

A Csengey, znany jako mały Csengey, prymus z pierwszej ławki, wstał i podszedł do okna, aby zamknąć je z poważną, surową miną. W tym samym momencie Csónakos wychylił się z ławki i szepnął w stronę małego, jasnowłosego chłopca:

– Uważaj, Nemeček⁹!

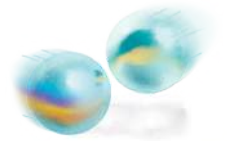
Nemeček odwrócił się i spojrzał na podłogę. Obok niego toczyła się kulka papieru. Podniósł ją i rozwinął. Po jednej stronie napisane było:

Podaj do Boki!

Nemeček wiedział, że to tylko adresat, a właściwy list znajduje się po drugiej stronie kartki. A Nemeček zdecydowanie był człowiekiem honoru i nie chciał czytać listu skierowanego do kogoś innego. Zwinął więc papier w kulkę, poczekał na

⁸ Csengey – czytaj: „czengej”.

⁹ Nemeček – czytaj: „nemeček”.



odpowiedni moment, wychylił się w lewo między dwoma rzędami ławek i szepnął:

– Uważaj, Boka!

A teraz Boka spojrział na podłogę, czyli zwyczajowe miejsce przekazywania wiadomości. Rzeczywiście, papierowa kulka potoczyła się. Z drugiej strony kartki, czyli z tej, której blondyn Nemecek honorowo nie przeczytał, napisano:

Zbiórka o trzeciej po południu.
Wybory prezydenckie. Ogłosić.

Boka schował papier do kieszeni i docisnął stos spakowanych książek. Wybiła godzina pierwsza. Zegar elektryczny zaczął dzwonić i teraz nawet nauczyciel wiedział, że lekcja się skończyła. Zgasił palnik Bunsena, przydzielił zadanie domowe i wrócił do pracowni przyrodniczej, skąd za każdym razem, gdy otwierano drzwi, wypchane zwierzęta oraz wypchane ptaki spoglądały szklanymi oczami, a w kącie skromnie, ale dostojnie stał najstraszliwszy ze strasznych eksponatów – pożółkły szkielet człowieka.

Cała klasa pospiesznie wyszła z sali. W przestronnej, kolumnowej klatce schodowej rozbrzmiewał dziki rumor, słabnący dopiero wtedy, gdy wysoka postać nauczyciela wkraczała w hałaśliwy tłum uczniów. Wtedy zawodnicy przyhamowywali, następowała chwila ciszy, ale gdy tylko profesor zniknął za rogiem, wyścig rozpoczął się od nowa.

Z bramy wybiegała gromada dzieci. Połowa na prawo, połowa na lewo. Gdy wśród nich pojawiali się nauczyciele, uczniowie ścigali czapki. I tak wszyscy sunęli zmęczeni i głodni po jasnej, słonecznej ulicy. W ich głowach było jeszcze trochę oszołomienia,

– O Jezus! – krzyknął i momentalnie dał dyla w dół.

Gdy znalazł się znowu na ziemi, serce waliło mu jak oszalałe. Spojrzał w górę na fort. Przy fładze, z nogą opartą na murze twierdzy, stał Feri Áts³⁴, straszliwy Feri Áts, największy wróg ich paczki, przywódca chłopaków z Ogródu Botanicznego³⁵. Jego czerwona koszula powiewała na wietrze, a on sam szyderczo się uśmiechał.

Cicho rzekł z góry do małego chłopca:

– Nie bój się, Nemecek!

Ale Nemecek bał się już na tyle, że zaczął uciekać. Czarny pies pobiegł za nim i razem meandrowali przez kłody, w stronę placu. Na skrzydłach wiatru poleciał za nimi szyderczy okrzyk Feriego Átsa:

– Nie bój się, Nemecek!

Jednak gdy na placu obejrzał się za siebie, nie dostrzegł już czerwonej koszuli Feriego na twierdzy. Ale brakowało również sztandaru. Feri zabrał ze sobą czerwono-zielony proporzec, uszyty przez siostrę Cselego, i znikł wśród stosów drewna. Być może wyszedł wzdłuż ulicy Marii, przy tartaku, albo ukrył się gdzieś z zakumulowanymi z nim Pásztorami.

Na myśl, że byli tu Pásztorowie, Nemecek aż się wzdrygnął. Dobrze wiedział, czym pachnie spotkanie z tą brygadą. Jednak po raz pierwszy widział Feriego z bliska. Wystraszył się nie na żarty, choć szczerze mówiąc, wiele cech mu się w nim podobało. Był to przystojny, opalony chłopak o szerokich ramionach, a luźna czerwona koszula pasowała do niego znakomicie. Nadawało to jego

³⁴ *Feri Áts* – czytaj „feri acz”.

³⁵ *Ogród Botaniczny w Budapeszcie* (ELTE Fűvész kert) – założony w 1771 roku za-
bytkowy ogród z bujną roślinnością oraz bogatą kolekcją kaktusów, storczyków
i lilii wodnych. Najstarszy ogród botaniczny na Węgrzech. Pierwotnie założony
w Nagyszombat, znajduje się w obecnej lokalizacji od 1847 roku. Do jego stawy
przyczyniła się powieść *Chłopcy z Placu Broni*. Nazwa „Fűvész kert” rozpowszechniła
się w świadomości społecznej dzięki tej powieści.



Tak więc siedzieli i nasłuchiwali. Absolutna cisza. Nikt nie pomyślał, żeby ich tu szukać. Potem wstali i zaczęli potykać się między wysokimi półkami, pełnymi zielonych krzewów, aromatycznych ziół i wielkich kwiatów. Csónakos wpadł na jedną z półek. Nemeček chciał być pomocny.

– Czekał – powiedział – przyświecę ci.

I zanim Boka zdążył go powstrzymać, wyjął z kieszeni zapałkę i odpalił ją. Zapałka zamigotała, a za moment już zgasła, gdyż Boka wytrącił ją z ręki małego blondyna.

– Ty małpo! – syknął ze złością. – Zapomniałeś, że jesteś w szklarni? Przecież ściany też są ze szkła... Teraz na pewno widzieli światło!

Zatrzymali się i nasłuchiwali. Rzeczywiście, Boka miał rację. Czerwone Koszule dostrzegły błysk, który na chwilę rozświetlił całą palmiarnię. A w następnej chwili dało się słyszeć ich kroki chrzęszczące na żwirze. Kierowali się w stronę drzwi lewego skrzydła. Słysząc było, jak Feri Áts dowodzi niczym generał:

– Pásztorowie do drzwi na prawej – krzyczał. – Szebenics⁴⁵ przy środkowych drzwiach, ja będę tutaj!

W jednej chwili chłopcy z ulicy Pawła pochowali się. Csónakos ukrył się pod półką. Nemeček, z uwagi na to, że i tak był mokry, został wysłany do sadzawki ze złotą rybką. Blondynek stanął po szyję w wodzie i wsadził głowę pod duży liść paproci. Boka zdążył tylko wejść za skrzydło otwartych drzwi.

I do środka wszedł Feri Áts ze swoją świtą, z lampą w ręku. Światło lampy padało na szklane drzwi, tak że Boka mógł wyraźnie widzieć Feri Átsa, ale ten nie mógł zobaczyć Boki, schowanego za drzwiami. Boka dobrze przyjrzał się przywódcy w czerwonej koszuli, którego widział z bliska tylko raz, w Ogrodzie Muzealnym.

⁴⁵ Szebenics – czytaj: „sebenicz”.





– Macie natychmiast się pogodzić – skarcił ich Boka – albo was stąd wyrzucę! Możemy walczyć z wrogiem tylko wtedy, gdy nas łączy przyjaźń!

Zwaśnieni koledzy odwrócili się do Boki i niechętnie podali sobie dłonie. Ledwo uścisnęli sobie ręce, gdy Barabás przemówił:

– Prezydencie!

– O co chodzi?

– Mam jedną uwagę.

– Tak?

– Że... że jeśli przypadkiem Czerwone Koszule nas nie zaatakują, to... wtedy... znów mógłbym być zły na Kolnaya, bo...

Boka spojrział na niego wzrokiem, który mógłby zabijać:

– Milcz!

I Barabás zamilkł. Ale złość wciąż w nim siedziała i wiele by dał, żeby móc w tym momencie walnąć między żebra Kolnaya, który uśmiechał się radośnie...

– A teraz – rzekł Boka – szeregowy, podaj mi plan wojny!

Nemecsek usłużnie sięgnął do kieszeni i wyjął kartkę papieru. To był plan wojny, opracowany przez Bokę dzisiaj po obiedzie.

Plan wojny był następujący:



Rozłożył go na kamieniu, a chłopcy skupili się dookoła. Każdy z niecierpliwością czekał, aby zobaczyć, gdzie zostanie przydzielony i jaką rolę otrzyma. A Boka zaczął objaśniać plan wojny:

– Słuchajcie uważnie! Skupcie się na rysunku! To mapa naszego imperium. Według relacji szpiegów wróg zaatakuje równocześnie z dwóch stron: z ulicy Pawła i ulicy Marii. A teraz po kolei. Dwa kwadraty z literami A i B to dwa oddziały wyznaczone do obrony wejścia. Oddział A składa się z trzech ludzi pod dowództwem Weisza. Oddział B również składa się z trzech ludzi pod dowództwem Leszika. Wejścia od ulicy Marii będą bronić

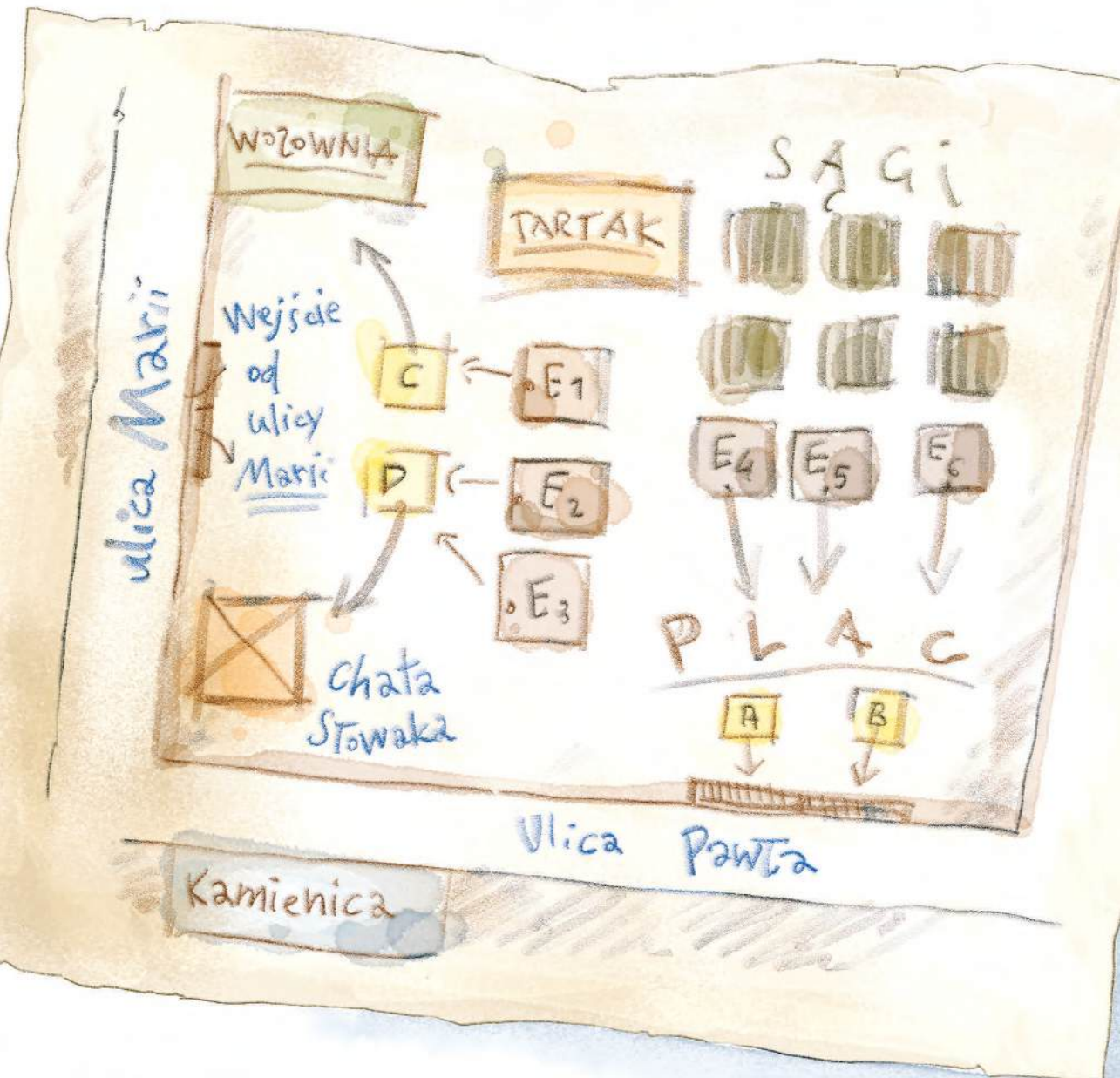
kolejne dwa oddziały. Dowódcą oddziału C jest Richter, dowódcą oddziału D jest Kolnay.

Jakiś głos się wtrącił:

– Dlaczego nie ja?

– Kto to był? – Boka zapytał surowo.

Barabás się przyznał.



triumfalny okrzyk wysokich dziecięcych głosów. Rozległy się głucho uderzenia. Bomby piaskowe zaczęły latać w powietrzu.

Boka dostał wypieków, cały zaczął dygotać.

– Adiutant! – krzyknął.

– Tak jest!

– Biegnij do okopu i każ im czekać! Po prostu niech czekają. Niech zaczną dopiero na mój sygnał. A forty od ulicy Pawła też niech czekają!

Adiutant już był w drodze. Przy chacie padł na ziemię i czołgał się do okopu, aby nie zostać zauważonym przez wroga, stojącego



wciąż przy bramie. Szeptem przekazał rozkaz najbliższemu siedzącemu, a potem znowu czołgając się, wrócił do generała.

– W porządku – zameldował.

Powietrze za tartakiem przeszywały okrzyki. Czerwone Koszule myślały, że zwycięstwo jest ich. Tymczasem trzy forty wytrwale prowadziły bombardowanie, blokując dostęp do sągów. W trójce, słynnym zewnętrznym forcie, Barabás, zakasawszy rękawy, walczył jak lew. Z upodobaniem celował w starszego Pásztora. Miękkie bomby piaskowe jedna po drugiej lądowały na czarnej głowie Pásztora.



§2

Niniejszym wpisuję wielkimi literami:

ERNŐ NEMECSEK

(Podpisany)

Lesnik, sekretarz

§3

Walne Zgromadzenie Bractwa Kitowców jednogłośnie wyraża podziękowania generałowi Jánosowi Boce za dowodzenie w czasie wczorajszej bitwy niczym dowódcy znani z kart podręczników do historii, a w dowód szacunku postanawia się, że każdy członek Bractwa musi w swoim podręczniku do historii na stronie 168, powyżej czwartego wiersza, obok nazwiska „János Hunyadi⁶⁴” dopisać atramentem „i János Boka”. Podjęliśmy taką decyzję, ponieważ generał zasłużył na to, a gdyby nie spisał się tak dobrze, to Czerwone Koszule pokonałyby nas. Ponadto każdy ma obowiązek w rozdziale „Bitwa pod Mohácsem” obok nazwiska arcybiskupa Tomoriego⁶⁵ dopisać ołówkiem „i Ferenc Áts”, jako że on również został pokonany.

§4

Po tym jak generał János Boka, pomimo naszych protestów, siłą zajął majątek Bractwa (24 krajcary), gdyż wszyscy musieli oddać na cele wojenne to, co posiadali, a następnie zakupiono

⁶⁴ *János Hunyadi* (ok. 1387–1456) – węgierski bohater narodowy, pogromca Turków pod Belgradem.

⁶⁵ *Pál Tomori* (ok. 1475–1526) – węgierski szlachcic, duchowny katolicki, był naczelnym dowódcą armii węgierskiej w bitwie pod Mohaczem, w której wojska węgierskie zostały rozgromione przez armię osmańską pod dowództwem sultana Sulejmana Wspaniałego. W konsekwencji porażki ziemie węgierskie zostały podzielone na trzy części, a Imperium Osmańskie panowało na zdobytych ziemiach przez 158 lat.

Spis treści

I	5
II.....	21
III.....	38
IV	65
V	89
VI	103
VII	128
VIII	144
IX	179
X	184



Skompletuj całą serię



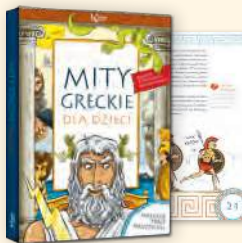
ZEMSTA
Aleksander Fredro



KRZYŻACY
Henryk Sienkiewicz



QUO VADIS
Henryk Sienkiewicz



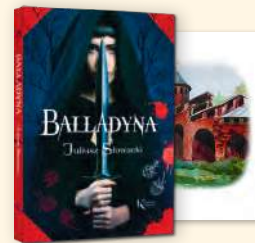
**MITY GRECKIE
DLA DZIECI**
Lucyna Szary



DZIADY CZ. II
Adam Mickiewicz



SYZYFOWE PRACE
Stefan Żeromski



BALLADYNA
Juliusz Słowacki



PAN TADEUSZ
Adam Mickiewicz



FOLWARK ZWIERZĘCY
George Orwell



KATARYNKA
Bolesław Prus



OPOWIEŚĆ WIGILIJNA
Karol Dickens



SIŁACZKA
Stefan Żeromski



JANKO MUZYKANT
Henryk Sienkiewicz



**W 80 DNI DOKOŁA
ŚWIATA**
Juliusz Verne



LATARNIK
Henryk Sienkiewicz



BRZECZWA DZIECIOM
Jan Brzechwa



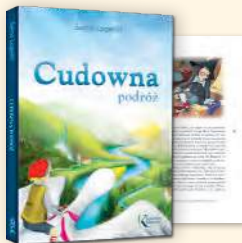
**KRÓL MACIUŚ
PIERWSZY**
Janusz Korczak



**NOWE PRZYGODY MARKA
PIEGUSA, RÓWNIEŻ
NIEWIARYGODNE**
Edmund Niziurski



**ANIA
z Zielonego
Wzgórza**
Lucy Maud Montgomery



CUDOWNA PODRÓŻ
Selma Lagerlöf



PINOKIO
Carlo Collodi



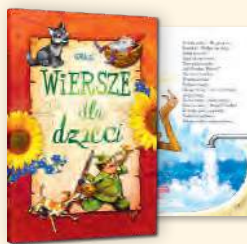
PAJĄCZEK NA ROWERZE
Ewa Nowak



**ALICJA W KRAINIE
CZARÓW**
Lewis Carroll



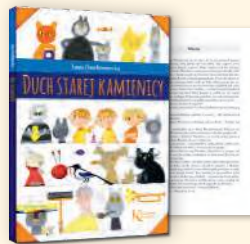
**PAMIĘTNIK CZARNEGO
NOSKA**
Janina Porazińska



WIERSE DLA DZIECI
Różni autorzy



PIĘKNA I BESTIA
Jeanne-Marie Leprince
de Beaumont



**DUCH STAREJ
KAMIENICY**
Anna Onichimowska



**AKADEMIA
PANA KLEKSA**
Jan Brzechwa



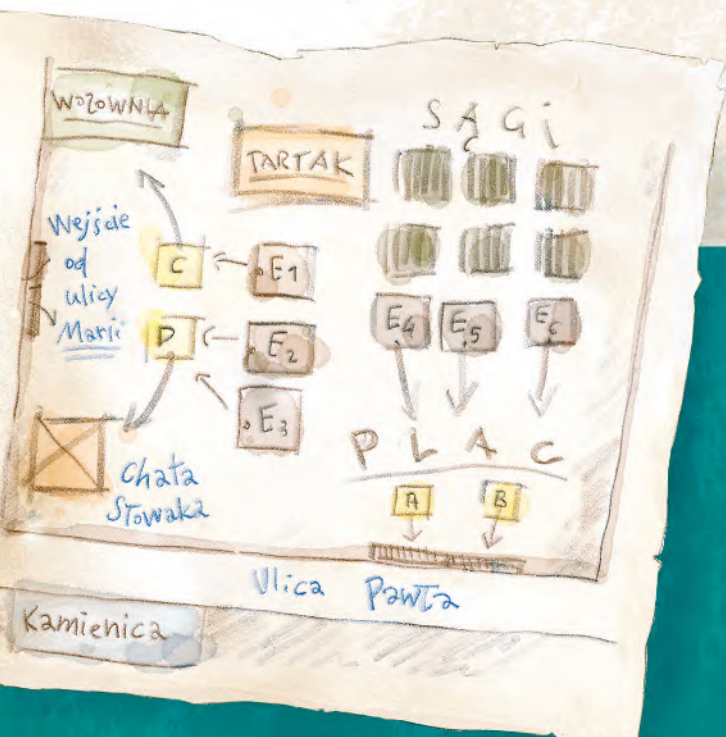
**SPOSÓB
NA ALCYBIADESA**
Edmund Niziurski



TAJEMNICZY OGRÓD
Frances E. Hodgson Burnett

Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach i na www.greg.pl!

” Ten mały kawałek jałowej, wyboistej ziemi w Peszcie, ten splechetek ziemi wciśnięty między dwie kamienice, który w ich chłopcęj wyobraźni oznaczał nieograniczoną wolność, który był amerykańską prerią o poranku, Niziną Węgierską po południu, morzem w deszczu, biegunem północnym w zimie, innymi słowy, był ich przyjacielem, który dla ich zabawy stawał się tym, czym tylko chcieli, żeby się stał.



Chłopcy z Placu Broni
dostępni też w innych wydaniach:



lektura
z opracowaniem



Kolorowa Klasyka
oprawa miękka

Polecamy inne części serii **Kolorowa Klasyka**:



K Kolorowa
Klasyka

ul. Klasztorna 2B,
31-979 Kraków,
www.greg.pl

ISBN 978-83-8186-072-7



9 788381 860727